№ 235. Kraków, dnia 16 Października — Wtorek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Baiera przy ulicy Grodzkiej i Ludwiśńskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ i księgarnia F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delongchampsa, Kamila Rauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** [illegible] Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 14 października.

(*Z. Z.*) Sprawa zamknięcia czy odroczenia Sejmu zdaje się, że jutro stanowczo już będzie rozstrzygnięta. Wszystko, co pisano w dziennikach, jakoby odroczenie już było pewnem — było przedwczesne. Pewnem jest tylko to, że ministrowie Ziemiałkowski i Dunajewski zgodzili się na odroczenie i oświadczyli, że w Wiedniu myśl tę popierać będą, — pewnem jest jednak także, iż w Wiedniu nie ma jeszcze stanowczej decyzyi, a zapadnie ona dopiero na radzie ministrów, która się odbędzie jutro (w poniedziałek). Jeżeli jutro nadejdzie wiadomość pomyślna, w takim razie oczywiście Sejm nie ma już nic w tej sprawie do zrobienia. Jeżeli jednak myśl odroczenia w Wiedniu upadnie, byłoby bardzo pożądanem i politycznem ponowienie tylekroć już przez Sejm uchwalonej rezolucyi, wzywającej rząd, ażeby zostawił Sejmowi więcej czasu do obrad, a zarazem wskazującej na odraczanie sesyj zamiast ich zamykania, jako na środek, któryby Sejmowi wiele oszczędził czasu, a tem samem umożliwił mu bardziej produkcyjnie czasu swego używać. Dla samej powagi Sejmu, dla podniesienia upadającego w kraju znaczenia jego — byłoby pożądanem, ażeby Sejm znowu wyraził to żądanie i postawił je wobec rządu z tym naciskiem, jakiego sprawa tak ważna niewątpliwie wymaga. Nie traćmy jednak nadziei, że wystąpienie takie okaże się zbytecznem.

Jakkolwiek się stanie — niewątpliwie już poczynający się jutro tydzień jest ostatnim w tegorocznym żywocie naszej reprezentacyi krajowej. Mogą więc już być załatwione tylko sprawy niezbędne. Między temi na pierwszem miejscu stoi jutrzejszy w y b ó r d o W y d z i a ł u k r a j o w e g o. Mogę was już dziś zapewnić, że co do składu Wydziału *bleibt Alles beim Alten.* Zdawało się, że zajdzie zmiana co do reprezentanta kuryi małej posiadłości, wielu bowiem posłów wyrażało życzenie, aby sędziwego p. Waleryana Podlewskiego ze względu na wiek podeszły zastąpić kim innym. Dzisiaj jednak na posiedzeniu posłów tej kuryi uchwalono głosować na p. Podlewskiego. Można więc na pewno powiedzieć, iż jutro wyjdą z urny: P i e t r u s k i z większej posiadłości, S m o l k a z miast, P o d l e w s k i z małej posiadłości — B a d e n i, H o s z a r d i W e r e s z c z y ń s k i z całego Sejmu. Zastępcami byli dotychczas: Sawczyński z pierwszej — Waygart z drugiej — Kowalski z trzeciej — Bieliński, Czaykowski i Onyszkiewicz z czwartej grupy. Z tych nie weszli do Sejmu Sawczyński, Kowalski i Bieliński. Jako kandydatów w ich miejsce wymieniają Langiego, Zawadzkiego, Męcińskiego, Siengalewicza, Kaszewkę i innych. Wybór zastępców jednak jest więcej obojętnym, zastępcy bowiem bardzo rzadko urzędują — z wyjątkiem tylko zastępcy z grupy miast, który właściwie jest jakby stałym członkiem Wydziału, dr. Smolka bowiem więcej niż przez pół roku jest nieobecnym. W powyższych uwagach przedstawiłem wam tylko faktyczny stan rzeczy. Wszelka jego krytyka byłaby spóźnioną i bezskuteczną.

Po wyborze Wydziału krajowego przyjdą jeszcze na porządek dzienny, oprócz różnych pomniejszych, jeszcze sprawy szkolne i budżetowe. Co do pierwszych, sprawozdanie posła Czerkawskiego, odeszło już do druku. Spowodowane wnioskiem Wydziału krajowego (marszałkowskim) i wnioskiem p. Czerkawskiego, obejmie one trzy punkta: 1) Nowelę do art. 12 obowiązującej obecnie ustawy szkolnej, zmieniającą ten artykuł o tyle, iż nie rozszerzanie i przenoszenie na etat szkół już istniejących, ale zakładanie nowych ma być odtąd wysunięte na pierwszy plan działania władz szkolnych.

2) Rezolucyę, któraby jeszcze przed wejściem w życie noweli umożliwiła, na podstawie właściwej interpretacyi art. 12 z większym niż dotąd pospiechem podjęte zakładanie nowych szkół.

3) Osnowę ustawy szkolnej, obejmującą drugi tytuł ustawy, przez posła Czerkawskiego do Sejmu wniesionej. Jak wiadomo, mamy trzy ustawy szkolne: pierwsza o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, druga o stanowisku prawnem nauczycieli, trzecia o władzach nadzorczych. — Projekt dr. Czerkawskiego odnosił się do pierwszej z tych ustaw, obejmował zupełną jej zmianę pod względem administracyjnym, a zarazem wprowadzał w nią nowy tytuł drugi o zakresie nauki w różnych rodzajach szkół. Ten tytuł był niewątpliwie z całego projektu najważniejszy i najnaglejszy. Chodziło w nim o wyzyskanie przyznanego przez nowelę szkolną państwową szerszego zakresu ustawodawczego w sprawie szkół ludowych, o wejście w posiadanie tych szerszych praw, które nowela Sejmowi przyznaje. Takiem wejściem w posiadanie jest uchwalenie ustawy krajowej, któraby już oczywiście nie mogła być zmieniona przez ustawę państwową. Że zaś komisya edukacyjna, której bardzo wiele czasu zajęła rozprawa nad projektem marszałka, nie mogła wykończyć pracy nad całym projektem dr. Czerkawskiego, przeto wyjęła z niego tylko tę najważniejszą i najnaglejszą część, i wnosi ją jako projekt osobnej ustawy. Będzie to nawet właściwsze, wtedy bowiem obok trzech dotychczasowych ustaw, odnoszących się do spraw administracyjnych, osobną ustawą będą objęte sprawy pedagogiczne, zakres nauki w różnych rodzajach szkół ludowych, tak pospolitych jak wydziałowych. Odpowie to więcej samej naturze rzeczy.

Co do spraw budżetowych, to komisya budżetowa dziś prawie całkowicie ukończyła swe prace, Jutro ma być jeszcze uchwalony budżet funduszów indemnizacyjnych. Budżet krajowy już oddany do druku. Pomimo wszelkich oszczędności, komisya musiała go zamknąć znacznym niedoborem, tembardziej, że w budżet na rok 1884 musi być wstawione pokrycie niedoboru z roku 1882. Komisya uchwaliła zamiast podniesienia podatków, pokryć niedobór przez zaciągnięcie pożyczki. Że zaś oprócz pokrycia niedoboru, który dochodzi do 400,000 złr. chciano już raz dojść do owej tyle pożądanej i tylokrotnie już zamierzonej dotacyi kasy, że dalej chciano w większym zapasie kasowym znaleźć pokrycie dla przewidywanego niedoboru roku bieżącego (prawdopodobnie dwieście tysięcy złr.) przeto uchwalono wnieść w Sejmie zaciągnięcie pożyczki w wysokości całego miliona. Na dzisiaj poprzestaję na tem doniesieniu, bliższe szczegóły pozostawiam do jutrzejszego listu.

Sejm galicyjski.

(Ośmnaste posiedzenie z dnia 13 października).

M a r s z a ł e k zagaił posiedzenie o godzinie 12 min. 10 z południa. Do protokółu wpłynęły następujące dalsze petycye:

Oddział Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego w Bochni, o subwencyę dla Rożańskiego, celem kształcenia się w pomologii za granicą. Gmina Kowieniec, o uwolnienie od opłaty kosztów szpitalnych za włóczęgę Piotra Miałkowskiego. Gmina Solanka, z oskarżeniem przeciw nauczycielowi Tirowskiemu. Gmina Trzcianiec z przysiółkiem Krzywe o wyjednanie u rządu odpisania zapomogi udzielonej w r. 1852. Gmina Białogłowy, o zapomogę z powodu gradobicia i powodzi. Józef Pełecki, gr. kat. katecheta w Jarosławiu, o zapomogę. Gmina Żukocin i Małechów, o zapomogę z powodu gradobicia. Sanocki Wydział powiatowy, o wydanie ustawy o komasacyi gruntów. Jasielska Rada powiatowa, o uchwalenie odpowiednich funduszów na wprowadzenie w życie 5 i 6 klasy dla dziewcząt w Jaśle, o zarządzenie wybudowania drogi wiodącej do dworca kolei transwersalnej w Tarnowcu, o zaprowadzenie na kolejach języka polskiego, o zmianę planu nauk w seminaryach nauczycielskich w ten sposób, aby naukę o gospodarstwie rolnem obszerniej wykładano. Gmina Rozdziałowice, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi. Józef Zaborski, nauczyciel, o zaliczkę lub zapomogę. Faustyn Hławaty, o posadę w biurze melioracyjnem.. Gmina m. Tarnopola, o pożyczkę na budowę koszar. Ludwik Gorzka, nauczyciel, o wymiar sprawiedliwości za krzywdy poniesione ze strony inspektora okręgu jarosławskiego. Gmina Boratyn, z zażaleniem na okręgową Radę szkolną w Jarosławiu, z powodu narzucania mu nauczyciela.

Powyższe petycye przekazano właściwym komisyom, a względnie, w myśl uchwały, zapadłej na poprzedniem posiedzeniu Wydziałowi krajowemu.

W pierwszem czytaniu motywowali znane już wnioski pp. P ł a w i c k i i L a s o c k i i zgodnie z ich życzeniem przekazano te wnioski komisyi prawniczej i administracyjnej.

M a r s z a ł e k przedstawił Izbie radcę skarbowego D u ń c z e w s k i e g o, który ma dawać wyjaśnienia w sprawach tyczących się przemysłu naftowego, poczem poseł S k r z y ń s k i przedłożył sprawozdanie komisyi górniczej w przedmiocie zmian w ustawie z 26 maja 1882 o cle i podatku naftowym, oraz w przedmiocie podatku dochodowego i zarobkowego przy kopalniach oleju ziemnego i destylarniach nafty.

Petycya gal. Towarzystwa naftowego obejmuje żądania: I) Zmian w ustawie z 26 maja 1882 w kierunku podwyższenia cła od surowca zagranicznego w ogóle i zrównania cła od surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych krajów sprowadzanych. II) Zniżenie podatku zarobkowego i dochodowego, pobieranego przy kopalniach oleju ziemnego i destylarniach nafty.

I. Według postanowień ustawy z 26 maja 1882 opłacają surowe oleje ziemne nie dające się używać do oświetlania bez poprzedniego rafinowania: a) ciężkie, których gęstość przy 12° R. wynosi więcej niż 830 stopni (tysięcznych części gęstości czystej wody) 100 klgr. wagi czystej 1 złr. 10 ct.: b) lekkie, których gęstość wynosi 830 stopni i mniej, 100 klgr. wagi czystej 2 złr. Olej ziemny rumuński surowy i nie dający się używać do oświetlenia bez poprzedniego rafinowania, którego gęstość wynosi przy 12° R. więcej niż 830 stopni, gdy jest przewożony przez granicę rumuńską za certyfikatami pochodzenia 100 klgr. wagi czystej 68 ct. w złocie.

Ustawa powyższa rozporządza dalej:

Olej mineralny, otrzymywany przez rafineryę w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem wyłączonego okręgu tryesteńskiego, a którego gęstość przy ciepłocie 12° R. wynosi nie więcej jak 870 stopni (tysięcznych części gęstości czystej wody), podlega podatkowi konsumcyjnemu w kwocie 6 złr. 50 ct. za każde 100 klgr. wagi czystej. Od roku obowiązują postanowienia powyższe a ujemny ich skutek objawia się w zaniechaniu wielu przedsiębiorstw naftowych. Wprawdzie ogólna cyfra produkcyi surowego oleju ziemnego nie zmniejszyła się, co przypisać należy szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, odkryciu nowych źródeł naftowych we wschodniej Galicyi, a zarazem jest dowodem żywotności przemysłu krajowego. Powody jednak zaniechania robót w kopalniach i wstrzymania naturalnego dalszego rozwoju górnictwa naftowego są następujące: a) zmniejszenie się cen surowca krajowego; b) zbyt znaczne koszta eksploatacyi; nadewszystko c) konkurencya surowca rumuńskiego. *Ad a)* Zaprowadzenie podatku utrudniło transakcyę handlową, spowodowało potrzebę znacznego kapitału obrotowego. Podatek konsumcyjny nie podniósł ceny rafinatu w naszym kraju o całe 6 zł. 50 ct., lecz zaledwie o 3 — 4 zł., przeto różnica między cłem 10 zł. w złocie = 11 zł. 80 ct. a podatkiem konsumcyjnym 6 zł. 50 ct., która służyć miała jako ochrona przemysłu krajowego, stała się czysto iluzoryczną. Obniżenie rzeczywistej wartości surowego produktu podatkiem wpłynęło w naturalnem następstwie na obniżenie wartości surowca o 20—30 prc. Kopalnie o mniejszej produkcyi surowca, wskutek obniżenia jego wartości, zmuszone zostały częścią do zmniejszenia robót, częścią do zaniechania dalszej eksploatacyi. Według sprawozdania gal. Towarzystwa naftowego liczba szybów w porównaniu do r. 1881 zmniejszyła się niemal o połowę, a gdy kopalnie naftowe zatrudniały w roku zeszłym około 10 000 robotników, obecnie oddalono takowych 4000. Przyjmując jako przeciętną płacę jednego robotnika 65 ct. dziennie i 200 dni roboczych, wynika, że zarobek ludności, przeważnie z górskich biednych okolic, zmniejszył się o przeszło 500.000 zł. w roku *Ad* b) Powodem wysokich kosztów exploatacyi olejów ziemnych w Galicyi są: trudności geotektoniczne, wymagające znacznych nakładów w prowadzeniu szybów, wysokość opłacanych sześciu różnorodnych podatków, trzech przy wydobywaniu i trzech przy przerobie ropy, wielkie cło, nałożone na wszelkie maszyny i przyrządy kopalniane, jak: liny, rurki, rury do zamykania wody itd. z zagranicy sprowadzane, oraz względnie mniejsza wydatność olei ziemnych w kopalniach krajowych w porównaniu z kopalniami w Rumunii, Rossyi i Ameryce. *Ad* c) Przemysł naftowy w Rumunii i Rossyi, znajdujący się w nadzwyczaj korzystnych warunkach z powodu ogromnej wydatności szybów, dogodnych warunków geologicznych, uwolnienia przemysłu od podatków oraz od cła dla wszelkich maszyn i przyrządów do kopalń sprowadzanych, ma wogóle za niskie cło przy wchodzie do Austryi, bo od 100 kg. rossyjskiego surowca 1 zł. 10 ct. w złocie, a od rumuńskiego 68 ct. w złocie. Tak niskie oclenie surowca zagranicznego, a zwłaszcza wyjątkowa ulga dla produktu rumuńskiego, wytwarza w produkcie zagranicznym groźnego współzawodnika przemysłu krajowego. To wyjątkowe uwzględnienie surowca rumuńskiego wpłynęło nietylko szkodliwie na dalszy rozwój przemysłu naftowego w kraju, lecz także zmniejszyło dochód cłowy skarbu państwa od destylatów zagranicznych, jak to niżej podany przykład wykazuje: Według analiz technicznych daje 150 klg. surowca rumuńskiego, 100 klg. nafty do świecenia, 30 klg. olei ciężkich i 20 klg. mazi i koksu. Dochód skarbu państwa od wprowadzonych 150 klg. surowca wynosi: za cło od 150 klg. surowca po 68 c. w złocie (18 prc.) 1 zł. $20^{2}/_{4}$ ct., za podatek od 100 klg. otrzymanej nafty 6 zł. 50 ct., za podatek dochodowy od zysku przy dystylacyi (18 prc. od dochodu 32 ct.) $5^{3}/_{4}$ ct. Razem 7 zł. $76^{1}/_{4}$ cnt. Dystylat z tej ilości surowca, przerobiony za granicą, opłaciłby w razie sprowadzenia do kraju cło od 100 klg. nafty po 10 zł. w złocie (18 prc. ażio) 11 zł. 80 ct., cło od 30 klg. oleju po 1 zł. 90 ct. w złocie (18 prc. ażio) 70 ct, Razem 12 zł. 50 ct. Skarb państwa traci przeto przy sprowadzeniu 150 klg. surowca rumuńskiego 4 zł. 74 ct., któreby otrzymał, gdyby ta sama ilość surowca była sprowadzoną w stanie przedystylowanym.

Powyższy przykład wraz z poprzedniemi wywodami wykazują, że nadmierne protegowanie importu surowców w ogólności, a surowca rumuńskiego w szczególności groźne jest dla rozwoju górnictwa krajowego i nie przynosi państwu korzyści, i chociaż wzgląd na ułatwienie rozwoju przemysłu dystylarnianego w granicach państwa upoważnia do korzystniejszego oznaczenia cła od surowców, względnie do cła od dystylatów, wszelako stosunek ten w ustawie z d. 26 maja 1882 r. jest stanowczo niewłaściwym. II. Przedsiębiorstwa górnicze, wydobywające minerały zastrzeżone, opłacają w stadyum poszukiwania rocznie po 2 złr. za przestrzeń koła o promieniu 224 sążni, a w stadyum exploatacyi za 1 miarę górniczą 12.544 sążni po 4 złr. rocznie jako podatek zarobkowy. Przedsiębiorstwa naftowe płacą jednak podatki jako przedsiębiorstwa przemysłowe bez względu na to, czy przedsiębiorstwo jakikolwiek zysk osiąga. W miarę nakładu w kopalnie zwiększa się podatek zarobkowy obciążony dodatkami państw. kraj., powiat. i gmin. Przedsiębiorstwa górnicze, mające na celu wydobywanie minerałów zastrzeżonych, opłacają podatek dochodowy według pewnych przepisów, orzekających o fasyonowaniu, które to przepisy nie mają zastosowania przy przedsiębiorstwach naftowych. Według rozp. min. z 22 marca 1864 r. L. 15.221 minerały, które za pomocą dystylacyi, amalgamacyi, krystalizacyi lub innych procesów hutniczych lub chemicznych przerabiane być mają i które są w stanie już gotowym do sprzedaży, stanowią jedynie przedmiot fasyi, a to bez względu czy produkta pochodzą z kopalni własnej lub obcej. Przedsiębiorstwa naftowe zaś płacą w kopalni podatek zarobkowy, dochodowy i gruntowy, w dystylarni podatek zarobkowy, dochodowy i konsumcyjny, a więc 6 różnorodnych podatków, tamujących swobodny rozwój przedsiębiorstw; niektóre kopalnie z powodu obowiązującego przedsiębiorstwa naftowego wymiaru podatków na zasadzie fasyi z przeciętnego trzechletniego dochodu opłacają tak wysokie podatki dochodowe, iż one przeważną część dochodu pochłaniają. Z powyższego przedstawienia okazuje się, że pomiędzy opłatami skarbowemi przy kopalniach minerałów zastrzeżonych a kopalniach nafty, zachodzą różnice na niekorzyść ostatnich, a przecież górnictwo naftowe, chociaż do rzędu minerałów zastrzeżonych nie jest zaliczone, charakteru swego czysto górniczego nie straciło i na te same uwzględnienia zasługuje. Z tych powodów komisya górnicza wnosi:

Brandes o Turgieniewie.

W początkach autorskiej karyery Turgieniew muszonym był, wyrażając niezadowolenie swoje w kwestyi poddaństwa włościan, przyoblekać je w formy dozwolone przez cenzurę. Niewątpliwie cenzura wywarła dobroczynny wpływ na rozwój jego talentu, gdyż wyhodowała w nim przyzwoitą, arystokratyczną powściągliwość. — Jeżeli kiedykolwiek, w latach młodości okazywał Turgieniew dążność do patosu, natarczywych frazesów i grubych efektów, to dążność ta musiała naturalnie przycichnąć pod naciskiem cenzury. Ażeby wzbudzić współczucie dla poddanych włościan, wyjaśnić bezprawną ich egzystencyę i dowieść, jak ich nieraz dręczono niemal do śmierci, chociaż nie fizycznemi torturami, Turgieniew przywodzi wspomnienia ze swoich myśliwskich wędrówek w czasie których odwiedzał obywateli, lekarzy itp. Opowiada w nich naprzykład historyę pewnej młynarki, która będąc jeszcze poddaną pokojówką, odważyła się wyjawić zamiar pójścia za mąż, pomimo, że pani jej, osoba anielskiej dobroci zresztą, nienawidziła zamężnych sług. Dla ukarania za taką czarną niewdzięczność, pokojówka została gwałtem wydaną za innego, a jej ulubiony oddany został do wojska. Takie i tym podobne fakty opowiada zwykle Turgieniew bez wszelkich komentarzy i ogólników. Niezadowolenie autora kryje się pod maską lekkiej ironii, która jednakże znika w utajonym głębokim smutku przenikającym wszystkie jego utwory. Bogactwo i wybitność talentu Turgieniewa uwarunkowywa się głównie okolicznością, iż wielki ten pisarz był jednocześnie i pessymistą i przyjacielem ludzkości. Szczerze on kochał swój naród, chociaż na jego teraźniejszość i przyszłość nie patrzył przez różowe okulary. W głębi duszy był on przekonany, że w Rosyi nic się nie wiedzie, nawet miłość nie zdawała mu się prawdziwie rosyjską, jeżeli nie miała nieszczęśliwego zakończenia wskutek niestałości mężczyzny, lub chłodu kobiety. Każda czysto rosyjska sprawa podług Turgieniewa, była albo przechodzącą siły swoich inicyatorów, albo też musiała się zakończyć niepowodzeniem, w skutek ich apatyi. Rosya przedstawiała mu się krajem, w którym wszystko rozpada się i kruszy. Sam często stawał jako naoczny świadek upadku, zeznając, że ginący sami najczęściej byli sprawcami swojego losu. To było przyczyną jego potężnych tajonych uczuć, nigdy nie przenikających na zewnątrz. Ani jeden z wielkich i płodnych pisarzy nie wystrzegał się wszelkiego rozgłosu w tym stopniu co Turgieniew.

Wdzięczna jego prostota zawiera w sobie coś arystokratycznego, a odpowiada jej również pochodzenie Turgieniewa. Należał on do starego szlacheckiego rodu, który wydał Rosyi wielu zasłużonych i znakomitych mężów. Pochodzenie to odbiło się na pracach literackich Turgieniewa nie w formie zewnętrznego odbicia jakie, spotykamy u lorda Byrona lub księcia Puklera, lecz jako ścisły przymiot całkowitej treści. W utworach Turgieniewa nigdzie nie napotkamy czegoś przypominającego tylko arystokratę, lecz świadczą one dokładnie zarówno o wrodzonej autorowi delikatności uczuć, jako też stwierdzają obracanie się w najlepszych towarzystwach. Turgieniew był człowiekiem światowym; w utworach jego dominuje doświadczenie i znajomość życia której zwykle brak pisarzom niemieckim. Doświadczenie to, wraz ze znajomością życia nie czynią go jednak zimnym i cynicznym, jakimi stali się pod ich wpływem niektórzy pisarze francuscy. Opowiadania jego nie drażnią czułego słuchu, i ogólny ton ich nigdy nie jest wielkoświatowym. Nawet obojętność jego nie jest zimną. Wszędzie i we wszystkiem wyziera dusza. Niełatwo wypowiedzieć słowami, co właściwie czyni Turgieniewa pierwszorzędnym artystą. Możnaby powiedzieć, że to uwarunkowywa się nigdy nie podrabianą prawdziwością jego opisów.

Należy najpierw zauważyć, że Turgieniew włada w wysokiem stopniu charakterystycznym przymiotem wszystkich prawdziwych poetów, mianowicie talentem tworzenia rzeczywistych żywych ludzi. Działające postacie w utworach Turgieniewa nietylko — że wywołują wewnętrznie wrażenie ludzi żywych, lecz jednocześnie rozporządzają tak wysokim stopniem znajomości zewnętrznych form życia, że bardzo łatwo wszechstronnie i w rozlicznych okolicznościach można się z nimi zapoznawać. Doskonałość Turgieniewa jako wielkiego artysty wyjaśnia się najbardziej charakterem wrażeń wywoływanych przez jego działające osoby na czytelniku, a zawsze zgodnych z sądem autora o tych osobach.

W stosunku autora do własnych swoich utworów odkrywać się muszą wszystkie jego słabe strony, jako człowieka i artysty. Autor może rozporządzać uznanym nie tuzinkowym talentem, lecz jeżeli żądać będzie od nas podziwienia tego co na podziw nie zasługuje, jeżeli autor żąda żebyśmy się czemśkolwiek zachwycali, abyśmy mieli szacunek dla mężczyzny, albo współczucie dla kobiety, wówczas kiedy nie doświadczamy ani śladu któregokolwiek z tych uczuć, szkodzi on samemu sobie i osłabia doniosłość własnego wpływu. Kiedy belletrysta opowiadań którego chętnie słuchamy niespodzianie okazuje się mniej analizującym krytykiem, lub bardziej zachwycającym się człowiekiem od nas samych, natychmiast widzimy w tem coś niestosownego. Zdaje nam się przynajmniej na chwilę, że talent zawodzi artystę, a chociaż fałszywa nuta nie powtórzy się więcej, to jednak w ogólnej harmonii pozostawia ona po sobie ciężkie niemiłe wrażenie.

Kto z czytelników Balzaka, Dikensa lub Auerbacha (umyślnie przywodzimy tylko zmarłych pisarzy) nie doświadczał tego ciężkiego i niemiłego wrażenia? Kiedy Balzak oddaje się niewłaściwym zachwytom a Dickens i Auerbach popadają, jeden w dziecinną czułostkowość, a drugi w podrabianą naiwność, czytelnik natychmiast odczuwa w nich fałsz i nienaturalność.

Nic podobnego nigdy nie trafia się u Turgieniewa. Zadania które sobie stawia we wszystkich utworach zawsze bywają bardzo ważne. Uważa on za ubliżające swojej godności owładanie czytelnikiem przez romansowy charakter i nadzwyczajne wypadki swoich bohaterów. Nie chwyta on również czytelnika na wędkę pieprznego lub słonego stylu. W powieściach i romansach jego prawie nigdy nie zdarza się coś nadzwyczajnego. Katastrofa w rodzaju zawalenia się domu w rozwiązaniu „wiejskiego króla Leara“ jest wyjątkiem jedynym w swoim rodzaju. Nie unikając kreślenia brudnych i ujemnych charakterów, opisując wypadki o których nie śmiałby mówić żaden z angielskich nowelistów, Turgieniew jednak nigdy nie pozwala sobie brodzić w błocie, jak to czynić zwykli pisarze przekraczający Rubikon zwykłej przyzwoitości. Jako pisarz był on zawsze realistą, lecz nigdy nie dochodził do bezwstydu.

Można powiedzieć o Turgeniewie, że był poetą nędzarzy ducha, słabych, chwiejących się, nie mających nadziei, zbytecznych i odepchniętych przez los ludzi. — Odkrywa on wewnętrzne utajone życie nieszczęścia. — Przytoczmy cośkolwiekj z jego drobnych scen i szkiców rosyjskiego życia, chociażby n. p. „Korespondencyę“. — Stopniowo zapoznajemy się w niej z młodą dziewczyną mieszkającą samotnie na wsi, nie rozumianą i wyśmiewaną przez otoczenie. — Wyrzekła się ona już wszystkich nadziei szczęścia i pogodzoną jest z oczekującą ją dolą starej panny.

Niczego już nie żąda od życia a pragnie jedynie spokoju, który zdawałoby się powinna była znaleźć. — W tym czasie jeden z towarzyszy jej lat dziecinnych, pobudzony brakiem zajęcia, a także uczuciem osamotnienia, wrodzoną towarzyskością i współczuciem dla jej położenia, zaczyna do niej pisać. — W pierwszej chwili wzbrania mu ona korespondencyi, lecz otrzymawszy jeszcze kilka listów, cofa swoje żądanie; pisze sama i odpowiada mu długim poetycznym listem. — W sercu jej powstaje i wzrasta uczucie przyjaźni, zamieniające się wkrótce w miłość. — Chwila jedna — a miłość ta pozyskuje wzajemność, on pragnie ją posiadać. — Zawiadamia ją więc, że przyjedzie i naznacza dzień przybycia, gdy w tem, najniespodziewaniej korespondencya ustaje. Jego powstrzymała namiętność do jakiejś tancerki, w objęciach której o wszystkiem zapomina, a ona wypadkiem tym ostatecznie złamana, pogrąża się napowrót w swojem przerażającem osamotnieniu. W bardzo subtelnie opracowanej powieści „Nieszczęśliwa“ przedstawia Turgeniew życie drugiej młodej dziewczyny pełne również milczących i nie powszednich niepowodzeń. —. Pierwszem wspomnieniem jej dzieciństwa była okoliczność, iż wraz z matką swoją, żydówką, córką zagranicznego malarza, codziennie jadała obiad przy stole obywatela Kołtowskiego. Obywatel ten przedstawiał się jej zwykle jako straszydło. — Był to starzec wysokiego wzrostu, ustawicznie zażywał tabakę ze złotej tabakierki i wzbudzał w dziewczynie strach nawet wówczas, kiedy dawał jej do pocałowania swoją zeschłą twardą rękę z haftowanemi mankietami. Matkę dziewczyny namówili do wyjścia za mąż za wstrętnego jej zarządcę Racza. Dziewczyna dowiaduje się, że obywatel ów był jej ojcem. — Ojciec ten nigdy nie okazał jej rodzicielskiej pieszczoty, nigdy nie zwrócił się do niej z łaskawemi słowy. — Matka dziewczyny umiera. — W kilka lat później umiera również nie okazujący jej nigdy serdeczności starzec obywatel. (C. d. n.)

Sejm raczy uchwalić: I. Wzywa się Rząd, aby w drodze właściwej wyjednał podwyższenie cła od surowych olejów ziemnych zagranicznych w ogóle, i zrównanie cła dla surowca rumuńskiego z cłem od surowców, z innych państw sprowadzanych.

II. Sejm ponawia rezolucye z r. 1880, 1881, 1882 i wzywa Rząd, aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10, lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy, a zastąpił go opłatą od przestrzeni (*Massengebühr*), zaś podatek dochodowy ustanowił w stosunku takim, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swem nie były tamowane.

Radca Duńczewski przemówił coś w tej sprawie, ale głosem tak cichym, że w sali, bardzo nieakustycznej, zgoła nikt go nie słyszał; nie wiadomo więc, co mówił.

Poseł Gorajski, w dłuższem przemówieniu popierał gorąco powyższe rezolucye, wyjaśniając żywem słowem fakta podniesione w powyższem sprawozdaniu, poczem Izba przyjęła bez zmiay powyższe dwie rezolucye.

Następnie pos. Skrzyński przedłożył sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie obniżenia stopnia ciężaru gatunkowego destylatów oleji ziemnych, wolnych od podatku. Petycya Towarzystwa naftowego odnosi się do zmiany postanowienia §. 2. ustawy z 26 maja 1882 orzekającego, że oleje mineralne wyrabiane w Monarchii austryackiej przez destylacyą i rafinowanie, których ciężar gatunkowy przy temperaturze 12° R. wynosi wyżej 870 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody), nie podpadają pod podatek konsumcyjny. Postanowienie to odnosi się do oleji niebieskich i zielonych otrzymywanych z ropy, po odpędzeniu oleji lżejszych do oświetlenia odpowiednich, używanych jako materyał do wyrobu gazu i smarowideł. Jednakowoż część tych oleji uwolnioną jest od podatku a mianowicie oleje o ciężarze wyżej 0.870 stopni, podczas gdy w rzeczywiatości oleje od ciężaru gatunkowego 0.850 są olejami niebieskimi i zielonymi nie nadającymi się do oświetlenia. W biegu dystylacyi oleji ziemnych otrzymuje się produkta o coraz większym ciężarze gatunkowym, a że do wyrobu oleji świetlnych używane bywają jedynie destylaty o ciężarze mniejszym niż 0.850 pozostają fabrykantom partye oleji niebieskich i zielonych o ciężarze g. 0.850—0.870 opodatkowane według §. 2 ustawy na 6 złr. 50 ct. za 100 kg. Takie oleje nie dadzą się użyć do wyrobu nafty z powodu ciemnej swej barwy i wysokiego ciężaru gatun., nie dadzą się sprzedawać do fabryk gazu i smarowideł z powodu, że wartość handlowa 100 kg. jest 4 złr. 50 ct. do 5 złr. 50 ct. podatek wynosi 6 złr. 50 ct., a po cenie 11—12 złr. za 100 kg. nie możnaby znaleźć nabywcy. Nie mogąc spieniężyć tych oleji, fabrykant jest zmuszonym poddać je powtórnej dystelacyi przy której otrzymuje pewną część oleji lżejszych nadających się do wyrobu nafty, oraz oleje ciężkie wolne od podatku.

Koszta destylacyi, strata przy takowej w gazach i koksie, koszta opału i administracyi są znacznie wyższe niż zysk osiągnięty przez otrzymanie małej ilości lżejszych produktów. Niektóre galicyjskie surowce zawierają w sobie parafinę, która przy destylacyi przechodzi z cięższymi olejami, a następnie dopiero wydziela się z nich częściowo przez krystalizacyę. W razie więc powtórnej destylacyi oleji ciężkich, zawierać będą otrzymane oleje lżejsze pewną ilość parafiny, której własność krzepnięcia już w temperaturze 6° ciepła czyni niemożebnem użycie tych oleji do wyrobu nafty zimowej. Ciężar gatunkowy oleji, po oddzieleniu od kryształów parafiny, zależy od warunków destylacyi i stosunków atmosferycznych, i zwiększa się od 855—875 stopni, fabrykant też dlatego nigdy nie jest w stanie z góry oznaczyć, jaki produkt otrzyma, czy uzyska produkt wolny od podatku, czy produkt podpadający pod podatek. Z przedstawionego stanu rzeczy wynika: I. Że otrzymuje się przy destylacyi ropy oleje niebieskie i zielone o ciężarze gat. 0.850—0.870, które podlegają podatkowi. II. Że powtórne destylowanie oleji o c. g. 0.850 celem wydzielenia lżejszych produktów, dających się użyć do wyrobu nafty, oraz oleji cięższych, wolnych od podatku, musi fabrykanta na straty narażać. III. Że oleje te nie mogą znieść opodatkowania, ponieważ ich wartość techniczna i cena handlowa niższą jest od opłacić się mającego podatku. Komisya wnosi przeto: Sejm raczy wezwać Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawczej dla destylatów oleji ziemnych, wyrabianych wewnątrz monarchii austryckiej, obniżenie stopnia ciężaru gatunkowego oleji nie podpadających pod podatek z 870 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R. na 850 stopni (tysiącznych gęstości czystej wody) przy 12° R.

Przemówił znowu radca Duńczewski a z jego przemówienia można było tylko tyle wyrozumieć, że sprzeciwia się powyżsej rezolucyi: mimo to przyjęła ją Izba bez zmiany.

Poseł Ohrymowicz wniósł sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie przestrzegania postanowień rozp. minist. 27 stycznia 1866 przy wchodzie nafty zagranicznej do Austryi. Kraj. Towarzystwo naftowe, widząc w jednostronnem zastosowaniu istniejących przepisów rozporządzeń ministeryalnych z 17. czerwca 1865 i 27 stycznia 1866 r. ujmę dla tegoż przemysłu w Galicyi, zanosi do Sejmu prośbę o wezwanie Rządu, by powyższe postanowienia były zastosowane nietylko do nafty krajowej, ale i zagranicznej, i opiera swoją prośbę na następujących powodach: Według zacytowanych przepisów i rozporządzeń ministeryalnych mogą być sprzedawane na materyał do oświetlenia tylko takie oleje, które najmniej na 30° R. czyli 37·5° C. rozgrzać potrzeba zanim się płomieniem zajmą i palą. Wprawdzie dozwolono późniejszem postanowieniem z 10 lutego 1868 sprzedawać oleje galicyjskie o niższym punkcie zapalności, jednak pod zobowiązaniami do uciążliwych środków ostrożności, podobnych do przepisów o sprzedaży spirytusu, a więc handel ten jest ograniczony do lokalnej potrzeby i niema szerszego zastosowania. Oleje oświetlne galicyjskie, będące przedmiotem handlu w Wiedniu i innych większych miastach, muszą zawsze odpowiadać i odpowiadają rzeczywiście wymogom powyżej pomienionych przepisów i fabryki krajowe wyrabiają wszystkie lepsze gatunki nafty o temperaturze zapal. 30° R. Powyższe postanowienia rozp. minister. mają tylko zastosowanie do nafty galicyjskiej, nie orzekają jednak, czy nafta zagraniczna ma być także badaną przy wchodzie w granice monarchii austryackiej, która przeto jest importowaną bez żadnej kontroli, przez co oleje świetlne tak amerykańskiego jak rosyjskiego i rumuńskiego pochodzenia nie zawsze posiadają ten punkt zapalności, jaki jest wymagany dla produktów austryackich.

Zważywszy zaś, że cena oleju świetlnego zawisła wprawdzie głównie od stosunków targowych stosuje się jednak i do gatunku i dobroci oleju, a więc i do punktu zapalności, zachodzi ten stosunek, że konkurencya krajowego fabrykatu z zagranicznym utrudniona jest u nas o tyle, iż produkt krajowy podlega kontroli pod względem punktu zapalności, podczas gdy produkt zagraniczny niepodlega tej kontroli, a jako dowód, że olej zagraniczny bywa gorszy od naszego, posłużyć może załączone świadectwo rafineryi w Libuszy, według którego znaleziono punkt zapalności nafty amerykańskiej 30° C. czyli 24° R., a punkt zapalności nafty rosyjskiej 31° C. 24·8° R.

Co do nafty amerykańskiej wydaną została w Niemczech ustawa żądająca, by nafta do handlu dopuszczana posiadała punkt zapalności, który oznaczony w aparacie konstrukcyi Abla, odpowiada prawie 24° R. rzeczywistej zapalności. Nafta amerykańska bywa w portach niemieckich badaną przez odnośne biura (Tert Bureau's), a jeżeli wymogom odpowiada, oznacza się stampiglią *Qualität deutscher Reichstert*. Zważywszy więc, że największa ilość nafty sprowadzaną bywa do Austryi z portów niemieckich, przez co nafta z oznaczeniem *Qualität deutscher Reichstert*, wchodzi do Austryi bez żadnych trudności i namniejszego zarzutu; zważywszy, że w interesie możliwości konkurencyi towaru krajowego z zagranicznym koniecznem jest, by towar zagraniczny posiadał ten sam punkt zapalności co krajowy, wymagany postanowieniem rozp. ministr. z 27 stycznia 1866; zważywszy w końcu, że przez nieuwzględnienie powyższej prośby, przedłużyłoby się stan rzeczy stanowiący niewątpliwą szkodę dla handlu i przemysłu naftą krajową, wnosi komisya górnicza: Sejm raczy uchwalić: „Wzywa się rząd, by polecił wszystkim urzędom cłowym przestrzegać rozporządzenie ministeryalne z dnia 27 stycznia 1866 roku, w ten sposób, by stopień zapalności każdej nafty wchodzącej w granice państwa austryackiego był badany, a nafta, nieodpowiadająca tym wymogom, nie mogła być wprowadzaną, jako artykuł handlu.

Radca Duńczewski zgadza się z tą rezolucyą, a Izba przyjmuje ją bez zmiany.

Poseł Pietruski wniósł imieniem Wydziału krajowego, ażeby Izba uznała za ważny wybór Bolesława Rozwadowskiego z kuryi gmin wiejskich Trembowla — Złotniki. Bez dyskusyi przyjęto ten wniosek.

Nastąpiła weryfikacya wyboru ks. Mikołaja Sieczyńskiego. Mimo protestów, wykazujących rozmaite nadużycia ze strony agitatorów ks. Sieczyńskiego, wnosi Wydział krajowy, ażeby Izba i ten wybór uznała za ważny.

Poseł Romańczuk, w mowie trwającej blisko godzinę, starał się dowieść, że twierdzenia zawarte w proteście są nieprawdziwe, poczem przeszedł na ogólne pole wyborów i twierdził, że tylko ze strony Polaków dzieją się nadużycia przy wyborach, nigdy zaś ze strony Rusinów. Do tych nadużyć mają Polakom pomagać władze rządowe.

Na ten zarzut odpowiedział Namiestnik co następuje: Z okazyi wyborów w kuryi gmin wiejskich Husiatyn-Kopeczyńce, szanowny poseł Romańczuk uważał za stosowne omówić całą akcyę wyborczą, a przytem poddać bardzo surowej krytyce postępowanie władz. Na poparcie tej krytyki posypały się zarzuty jak grad, jednakowoż musi Wysoka Izba to przyznać. że na poparcie przytoczonych faktów nie było żadnych dowodów. Bardzo łatwo jest wystąpić z zarzutem ogólnikowym: władze agitowały, władze legalności nie przestrzegały, — ale wtenczas, jak fakt się zdarzył, trzeba było z dowodami wystąpić, a mogę zaręczyć Wysokiej Izbie, że w takim razie gdyby gdziekolwiek jakie nielegalne postępowanie władzy udowodnionem zostało, tam, w każdym wypadku, ten, któryby zawinił, niezawodnie byłby do odpowiedzialności pociągnięty (brawo). Jakoż proszę na przyszłość dostarczyć mi faktów, dowodów, a gdziekolwiek znajdzie się winny, zostanie do odpowiedzialności pociągnięty (brawo).

Poseł Golejewski twierdzi znowu, że za ruskimi kandydatami agitują urzędnicy sądowi, a zarzut ze strony ruskiej, jakoby przy wyborach żandarmi gnębili wyborców, chcących głosować za Rusinami, jest niedorzeczny, bo, jak wiadomo, w kraju mamy mało żandarmów.

Poseł Antoniewicz podrażniony twierdzeniem zawartem w proteście, że Dom Narodny wyłożył 2000 złr. na przeprowadzenie wyboru ks. Sieczyńskiego, wnosi, ażeby Izba sprawę tę odroczyła i zarządziła ścisłe dochodzenie, o ile zarzuty zawarte w proteście są prawdziwe. Wniosek ten nie został dostatecznie poparty. Pomiędzy innymi zrobił p. Antoniewicz zarzut Wydziałowi krajowemu, że urzędnik jego inspirowany, pisze niedorzeczności o Rusinach do biura korespondencyjnego. Zarzut ten odparł stanowczo Wł. hr. Badeni; nie jest mianowicie prawdą, ażeby Wydział inspirował tego urzędnika.

P. Pietruski jako sprawozdawca, jest zdziwiony całem tem wystąpieniem. Wydział uznaje, że protest nie zasługuje na uwzględnienie, a pp. Romańczuk i Antoniewicz zarzuty, podniesione w proteście, zwalają na Wydział krajowy, twierdzą, że to Wydział krajowy podnosi te zarzuty i długo polemizują z Wydziałem. Takiego wystąpienia w tej Izbie jeszcze nie było. Jest to po prostu tylko gonieniem za efektem.

Izba wybór ks. Sieczyńskiego uznała za ważny

Następnie p. Namiestnik odpowiedział na znaną interpelacyę p. Merunowicza tem co następuje: „Na posiedzeniu Wys. Sejmu z 1 października b. r. wniesioną została przez szan. p. T Merunowicza i tow. interpelacya do komisarza rządowego z zapytaniem: 1) Czy wiadome jest Rządowi nieprawidłowe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych. opartych na zasadzie ustawy z 9 kwietnie 1873? 2) Czy i w jaki sposób zamierza rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnianej ustawy dla celów lichwiarskich? Na pierwsze pytanie mam zaszczyt oznajmić, że dotąd nie doszły do wiadomości Namiestnictwa bezprawia i nadużycia spółek zarobkowych i gospodarczych, o których interpelacya wspomina. Przytem pozwalam sobie jednak celem wyjaśnienia stosunku prawnego rzeczonych spółek wobec władz rządowych zwrócić uwagę szan. interpelantów, iż według §. 95 postanowień ustawy z 9 kwietnia 1873 władzom administracyjnym służy prawo nadzoru nad czynnościami spółek w mowie będących, wyjątkowo tylko wtedy, jeżeli one na mocy uzyskanych koncesyj zajmują się interesami wchodzącymi w zakres publicznych zakładów kredytowych. W takich wyjątkowych wypadkach zaś ten nadzór rządowy rozciąga się tylko na działalność spółek w tym rozszerzonym zakresie czynności, i faktycznie też bywa wykonywanym przez komisarzów rządowych przy takich zakładach ustanowionych. Względem spółek zarobkowych, których zakres ograniczonym jest na czynności w § 1 powołanej ustawy poszczególnione, nie przysłuża władzom administracyjnym żadna ingerencya, ani przy zawiązywaniu takowych, ani też w kierunku przestrzegania zakresu czynności im ustawą przekazanego, gdyż ich statuta nie potrzebują zatwierdzenia rządowego, a do prawnego istnienia takich spółek wymaganem jest tylko zarejestrowanie statutów w odnośnym sądzie handlowym, na podstawie przyzwalającej uchwały sądowej, jak również według przepisów zawartych w §§ 87 do 89 ustawy z 9 kwietnia 1873 spółki te podlegają wyłącznie judykaturze sądowo-karnej. Wkroczenie krajowej władzy politycznej przeciw spółkom zarobkowym ma tylko w tym jednym w §§ 37 i 38 ustawy przewidzianym wypadku miejsce, jeżeli przeciw spółce na podstawie § 88 ustawy z r. 1873 zapadł skazujący wyrok sądowy, gdyż tylko na podstawie takiego wyroku karno-sądowego władza administracyjna przystąpić może do rozwiązania spółki.

W tym ostatnim kierunku pozwalam sobie nadmienić, że namiestnictwo dotąd nie miało sposobności korzystania z powyższego prawa, gdyż nie udzielono mu jeszcze żadnego wyroku sądowego, który byłby mógł spowodować orzeczenie rozwiązujące spółkę przekraczającą ustawę. Wobec tego stanu ustawodawstwa nie potrzebuje zatem dalszego wyjaśnienia, dlaczego rząd przed wniesieniem interpelacyi z 1 października nie miał żadnej wiadomości o przytoczonych w interpelacyi bezprawiach niektórych spółek kredytowych, gdyż przypuścić należy, że strony przez nierzetelne postępowanie tych spółek pokrzywdzone, z odnośnemi skargami udawały się bezpośrednio do kompetentnych władz sądowych. Na drugie pytanie tylko tyle mogę odpowiedzieć, że wspomnionym w interpelacyi nadużyciom niektórych spółek zarobkowych zapobiedz może jedynie ściśle wykonywanie postanowień ustawy z 9 kwietnia 1873 przez powołane do tego sądy. W końcu mam zaszczyt oznajmić, że nie omieszkam przynajmniej pośrednio w iuteresie dobra ogółu przyczynić się do usunięcia podniesionych przez szanownych interpelantów nadużyć spółek kredytowych i w tym celu udzielić treści wniesionej interpelacyi prezydyom sądów wyższych z wezwaniem, aby wydały stosowne zarządzenia zmierzające do ścisłego przestrzegania i wykonywania wyżej powołanej ustawy przez podwładne sądy I instancyi, jak również zalecić wszystkim władzom politycznym I instancyi, aby czuwały nad działalnością wspomnionych spółek w kierunku przestrzegania przysługującego im zakresu czynności, i aby wrazie ujemnych spostrzeżeń niezwłocznie o postępowaniu spółek sprzeciwiającym się bądź przepisom ustawy z r. 1873, bądź to powszechnej ustawie karnej, zawiadamiały właściwe instancye sądowe celem wdrożenia postępowania karno-sądowego".

Następnie załatwiła Izba cały szereg petycyj, a mianowicie zgodnie z wnioskami właściwych komisyj, uchwaliła: Petycyę gminy Zakopane o utworzenie w tej gminie posterunku żandarmeryi, odstąpić rządowi z wezwaniem, ażeby tam urządził stałą stacyę żandarmeryi. Petycyę gminy Mrzygłód o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Tyrawy wołoskiej do Mrzygłodu, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i odpowiedniego załatwienia. Petycyę gminy Ostrowsko o zmuszenie obszaru dworskiego w Ostrowsku do wydania materyału drzewnego na reperacyę mostu, odstąpiono również Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia. Na skutek petycyi mieszkańców powiatu skałackiego o zaprowadzenie szybkowozów na rucie Borki Wielkie, Skałat, Grzymałów, Touste, uchwalono wezwać rząd, ażeby zaprowadził szybkowóz na tej rucie. Petycya Wydziału pow. w Kolbuszowie o zmianę sposobu piętnowania bydła, jest już załatwioną rozporządzeniem ministerstwa roln. z 18 sierpnia 1883. Co do petycyi Rady pow. borszczowskiej o rozpoczęcie budowy drogi krajowej z Borszczowa na Jezierzany dla połączenia z drogą krajową czortkowsko-skalską, uchwalono wezwać Wydział krajowy, ażeby w r. 1885 rozpoczął tę budowę. Petycyę Wydziału pow. w Grybowie o udzielenie z funduszów krajowych subwencyi na budowę mostu na rzece Białej, przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia. Petycyę gmin do parafii Wiśniowa należących o uwolnienie od konkurencyi do kościoła w Dobczycach, odstąpiono Namiestnictwu do uwzględnienia. Petycyę gminy Sroki z zażaleniem na uciążliwą manipucyę przy opłacaniu podatków, odstąpiono rządowi do zbadania zażaleń i usunięcia przeszkód.

Sekretarz St. Badeni odczytał następującą interpelacyę do komisarza rządowego: W sprawie przeniesienia zapory mytniczej w śródmieściu w Chyrowie po za obręb miasta, zapadła 30 września 1881 w Sejmie następująca uchwała: „Wzywa się rząd do przeprowadzenia dochodzenia, a jeśli nie okażą się trudności, do załatwienia sprawy tej w myśl prośby urzędu gminnego w Chyrowie." W r. 1882 przekazał Sejm analogiczną petycyę gminy m. Chyrowa Wydziałowi do załatwienia. Gdy do dnia dzisiejszego sprawa ta przez rząd załatwioną nie została, a urząd gminny m. Chyrowa o to ponownie petycyonuje, zapytują podpisani: 1) Co w tej sprawie rząd zarządził? 2) Co rząd w tej dla mieszkańców miasta Chyrowa ważnej sprawie zarządzić zamyśla? Teofil Żurowski i towarzysze. — Interpelacyę tę zakomunikowano komisarzowi rządowemu.

Dalej złożono następujący wniosek: „Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał 1) Zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymanym, jako najmniej jeszcze uciążliwy, pod względem kontroli dla stron i władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu. 2) By w razie zaprowadzenia dla gorzelń fabrycznych podatku od produktu z zastosowaniem przyrządów zegarowych każda gorzelnia była uważaną za rolniczą, która przerabia własne ziemiopłody, oraz posiada odpowiedni obszar gospodarstwa, i by dla gorzelń rolniczych zatrzymany był odpowiedni opust podatkowy. Wnioskodawca St. Polanowski i 37 towarzyszy.

Koniec posiedzenia o kwadrans na 4; następne w poniedziałek.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 13 października.

Jednemu z korespondentów wiedeńskich do pism polskich zachciało się szkoły polskiej w Wiedniu. Godzi się zapytać, dla kogóż on chce szkoły polskiej w Wiedniu? Czyżby może w interesie narodu? Naród nie może pragnąć szkoły polskiej w Wiedniu, bo nie może pragnąć żadnego w ogóle ułatwiania dobrowolnego wychodźtwa rodaków z kraju do Wiednia. Naród nie może też pragnąć, abyśmy w Wiedniu zagospodarowywali się, jak w własnym domu. Niech każdy, kto do Wiednia przychodzi, wie i czuje, że znajduje się tu nie w swoim kraju, i niech go sama myśl o tem powstrzymuje od wychodźtwa do Wiednia, lub gdziebądź indziej. Co innego jest zakładać szkoły polskie np. w Paryżu, lub w Ameryce. W Paryżu pojmujemy potrzebę ich, chociaż nie wiemy, czy są tam szkoły ludowe — dla tych, którzy niedobrowolnie wyszli z kraju; w Ameryce są konieczne, bo tam wychodzi ciemna ludność włościańska, niemająca najmniejszego wyobrażenia, że dopuszcza się grzechu względem ojczyzny, gdy ją porzuca.

Ale nie potrzeba nawet zwalczać pomysłu szkoły polskiej w Wiedniu ze stanowiska narodu jako ogółu, a mimo to nie można nań się zgodzić. Pytamy bowiem: dla kogóż z Polaków zamieszkujących w Wiednin chce korespondent tutaj szkoły polskiej? Polacy mieszkający lub mniej więcej stale przebywający w Wiedniu składają się z czterech kategoryj: z urzędników, z akademików, z czeladzi rzemieślniczej i żołnierzy. Z wszystkich tych kategoryj tylko urzędnicy, i to po części tylko, są żonaci, mają rodziny. Wszystkich zaś razem Polaków w Wiedniu jest, gdy pominiemy żołnierzy, około 2500. Ileż więc będzie rodzin polskich, a mianowicie ile dzieci polskich, gdy strącimy rodziców, akademików i czeladź rzemieślniczą? A gdyby dla tej małej liczby dzieci założono szkołę, ileż z nich zwiedzałoby ją rzeczywiście? Wiedeń jest bardzo rozległy, więc i odległości są wielkie, tak wielkie, że, chociażby szkoła polska stanęła przy samym Grabenie, lub pod wieżą św. Szczepana, zwiedzałoby ją wszystkiego razem może około dziesięciu dzieci, bo dla reszty już byłaby zbyt daleka. A więc kilka lub kilkanaście indywiduów albo rodzin mogłoby pragnąć szkoły polskiej w Wiedniu, a ponieważ nikt z góry nie wie, gdzieby szkoła stanęła, przeto nikt też jej nie zapragnie. Urzędnicy żonaci, mający dzieci, jeżeli chcą wychować je po polsku, znajdą na to sposób i przeprowadzą go *à tout prix*, jeżeli na prawdę narodowość swą kochają, nie będzie im zależało na tem, aby dzieci ją kochały, a w takim razie pal kat i jedno i drugie. Zresztą szkoła jest wprawdzie wiele znaczącym czynnikiem w wychowaniu narodowem, ale otoczenie, życie w społeczeństwie jest o wiele ważniejszym czynnikiem, ważniejszym jeszcze od wychowania domowego. Wychowanie domowe i szkolne przez to dopiero całego znaczenia nabiera, że opiera się na gruncie społeczeństwa narodowego, otoczone atmosferą narodową.

Owemu korespondentowi podobał się widocznie pomysł szkoły czeskiej, lecz Czechów jest tu przeszło sześćdziesiąt tysięcy, głównie rodzin robotniczych, i to skupionych na przedmieściu *Favoriten*, gdzie też szkoła dla nich stanęła. Czesi niemieszkający na *Favoriten*, z pewnością nie mają z tej szkoły pożytku żadnego.

Zasadniczo tedy sprzeciwiając się pomysłowi korespondenta, nazwaliśmy go tylko niewczesnym. Bo może kto innego będzie zdania, ale każdy przyzna, że naśladując Czechów, ubliżylibyśmy sobie bardzo, nie tyle może samem naśladownictwem, ile raczej ściągnięciem na siebie tych samych, może nawet większych szykan, jakie nie skończyły się jeszcze dla Czechów. Wyznajemy, żeśmy się głęboko zawstydzili pomysłu nieszczęśliwego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 października

Na porządku dziennym sejmu morawskiego, dnia 12 b. m. było między innemi sprawozdanie komisyi finansowej. Referent tej komisyi, znany centralista, dr. Sturm, ganił szczególnie Radę szkolną krajową — zarzucając jej, że w ostatnich latach zajęła się przedewszystkiem tworzeniem nowych szkół czeskich, a niemiekich zaniedbała; mianowicie, że od roku 1880 do połowy roku 1882 nie utworzyła ani jednej nowej szkoły niemieckiej. Komisarz rządowy odpierając zarzuty, wyliczał gminy niemieckie, w których szkoły w tym czasie, bądź usystemizowano, bądź rozszerzono i twierdził, że dla tego nie tworzono nowych, bo liczba dawnych była na razie dostateczną, a przeciwnie w gminach czeskich potworzono dla tego kilkanaście szkół nowych, bo nagła potrzeba takowych już dawniej była uznaną. Namiestnik broniąc postępowania Rady szkolnej od zarzutów Szturma dodał z naciskiem, iż smutną byłoby to rzeczą, gdyby w kraju z mięszaną ludnością, jedna część mieszkańców li tylko dla tego rządowi odmawiała zaufania, że druga część darzy go swojem zaufaniem.

W sejmie wyższo-austryackim dnia 12 b. m. z powodu petycyi Towarzystwa włościańskiego, rozwinęła się nad wnioskiem komisyi bardzo ożywiona rozprawa o groźnych dla dobrobytu krajowego skutkach, wynikających z nowej ustawy podatkowej od gruntów do budynków. Stroną zaczepiającą byli centraliści pod wodzą p. Edlbachera, który całą politykę ekonomiczną i finansową prawicy ostrej poddał krytyce. Dziekan Fischer ze stronnictwa konserwatystów odpierał zarzuty; nakoniec namiestnik na podstawie licznych wykazów statystycznych wykazywał, że zarzuty są niesłuszne i że obawy o przyszłość dobrobytu krajowego nie mają żadnej podstawy. Na rozprawę nad zmianą ordynacyi wyborczej był wyznaczony dzień 13 b. m. Spodziewano się również żwawej dyskusyi.

Od 14 do 16 bawi cesarz w Szegedynie, odbudowanym po strasznem spustoszeniu w czasie wylewu Cisy. Przygotowywano przyjęcie tak wspaniałe, jakiego dotąd nie bywało, zapowiedziano mnóstwo deputacyj z bliższych komitatów, ze Siedmiogrodu deputacyę potomków tych rodzin, które były podpisane na sankcyi pragmatycznej, wreszcie deputacyę Serbów z patryarchą Karłowickim na czele. Na audyencyę przeznaczony był 15.

W sejmie peszteńskim po załatwieniu wniosku Tiszy, dokonaniu wyborów do delegacyi i wysłuchaniu ministra finansów nastąpiła mała przerwa, poczem wbrew dotychczasowemu zwyczajowi zamiast rozbioru i uchwały budżetu stanie na porządku dziennym dnia 19 wniosek o małżeństwach mięszanych chrześcian z żydami. Sprawa ta, już dawniej poruszana, spotka się w Sejmie i w kraju z bardzo silną opozycyą. — Pominąwszy różne ogólniejszego znaczenia względy, ma ta sprawa specyalnie dla Madziarów bardzo wielką doniosłość. Zaludnienie w krajach korony węgierskiej jest od kilkunastu lat w zupełnym zastoju, szczególnie u Madziarów, jest nawet obawa, by liczba ludności madziarskiej nie zaczęła się zmniejszać. Ztąd pochodzi ułatwione przyzwalanie na zmianę nazwisk żydowskich i niemieckich na madziarskie i zachęta do tego, aby przez to zmadziaryzować przezwanych, ztąd pochodzi niefortunne zwabienie szeklerskich Csanoów z Bukowiny do Węgier, ztąd wreszcie pomysł mięszanych małżeństw w tej nadziei, że każde małżeństwo żydowsko-madziarskie stanie się źródłem przyrostu plemienia madziarskiego, przyczem zniknie powoli wzajemna niechęć i groźny antisemityzm.

Obraz stanu finansowego Węgier, przedłożony w sobotę przez ministra finansów Szaparyego, przedstawia się w świetle o wiele korzystniejszem, niż roku przeszłego, bo deficyt tegoroczny jest mniejszy o 3.790.357 i wynosi tylko 20.336.050 złr: Przeszłego roku na pokrycie deficytu, na amortyzacyę i na budowę kolei semlińskiej wydano renty państwowej za 45·5 milionów, tego roku zaś na te cele będzie potrzeba tylko 27·3 milionów złr.

Gdyby nie wydatki nadzwyczajne, które zresztą przeznaczone są na amortyzacyę i na cele produktywne, bo na budowę kolei, to wydatki zwyczajne na rok przyszły, miałyby zupełne pokrycie w dochodach tegorocznych zwyczajnych, a możeby nawet została mała nadwyżka.

O stosunku Niemiec do sprawy wschodniej pisze *Koel. Ztg.* w korespondencyi z Berlina: Nie tylko wypadkom paryskim przypatruje się książe Bismark ze spokojem i obojętnością, ale i Rosya nie budzi w nim na razie żadnych większych obaw, przynajmniej tak długo, jak długo Giers kieruje sprawami zagranicznemi. Jeszcze ciągle trwa on przy dawnem zapatrywaniu, że sprawa wschodnia nie warta kości pomorskiego grenadyera. Jednakowoż wyrażenie to trzeba rozumieć *cum grano salis*. Chociaż spory graniczne Czarnogóry mogą dla nas być zupełnie obojętne, jednakże dalszy rozrost olbrzyma rosyjskiego, a najbardziej jego zabiegi ustawiczne o Konstantynopol, muszą obudzić w nas szczególniejszą baczność, a według okoliczności i potrzeby, będziemy musieli zdecydować się do czynu. Jeżeli nastaną tak groźne okoliczności, wówczas i Anglia wróci do dawnej polityki z czasu Beaconsfielda. Tego jesteśmy pewni, i dlatego nie budzi w nas trwogi dzisiejsza polityka Gladstona, chociaż jak zawsze jest zupełnie niedołężną. Tak wizyta jego na dworze w Kopenhadze nie ma innej wartości, jak którykolwiek inny jego wybryk awanturniczy.

Taka krytyka nie omieszka sprawić należytego wrażenia w Anglii, gdzie i tak silne stronnictwo konserwatywne już niejednokrotnie objawiło niezadowolenie z dotychczasowego kierunku polityki zagranicznej, a w ostatnich czasach na owym głośnym metyngu w Belfast.

Po demonstracyach paryskich, dzienniki stronnictwa monarchicznego zachowywały się wobec rządu naturalnie nieprzychylnie, ale z godnością, dzienniki ze stronnictwa umiarkowanej republiki występowały z krytyką stosunkowo najostrzejszą i potępiły ostro nietylko Thibaudina, ale i Wilsona i prezydenta Grevy'ego, radykalne zaś broniły potępianych. Ustąpienie Thibaudina, oddalenie się z Paryża Wilsona i oddanie teki ministerstwa wojny Campenonowi dało rządowi pożądaną jednolitość i siłę, ale sprowadziło nań tem większą burzę nietylko ze strony radykałów, ale i monarchistów. Campenon znany jest jako zdolny generał, on wypracował plan reorganizacyi armii i z pomocą Gambety zaczął wprowadzać go w życie; jest on energiczny i wymowny i wyznaje to przekonanie, że armia, a z nią i minister wojny — powinna stać z dala od walk stronniczych, aby armia nie stała się przedmiotem ciągłych zmian i pomysłów nowych wedle prądu politycznego, który chwilowo ma przewagę.

Równie zawzięcie, jak stronnictwo radykalne występuje przeciw obecnemu rządowi teraz i stronnictwo monarchiczne, jak to dowodnie widać z *Figara*, którego głównym opiekunem i kierownikiem jest ks. Aumale. Dziennik ten rzucił się w ostatnich czasach szczególnie na prezydenta Grevy'ego i w artykule napisanym z niezwykłą gwałtownością wzywa go do ustąpienia i zrobienia miejsca właśnie ks Aumale. „Precz. starcze niedołężny, który zaledwie masz czas przygotować się na sąd ostateczny! Ustąp dla zrobienia miejsca tym instytucyom, które przez wieki dawały dowody siły i potęgi, ustąp przed monarchią, która nam dała Alzacyę, Lotaryngię, i Korsykę, ustąp przed dynastyą narodową, która zapewni nam przyjaźń i przymierze, niemożliwe pod republiką! precz przed dzielnymi książętami, którzy się staną mścicielami waszej hańby i poniżenia".

Rada gminna paryska w większości swej autonomistyczna, t. j. upominająca się o prawo wyboru swojego prezydenta, jest obecnemu rzą-

dowi nieprzychylną i zgadza się z kierunkiem stronnictwa radykalnego.

W przewidywaniu wielkiej burzy, na jaką się w Izbie zanosi, obliczają już teraz prawdopodobieństwo głosowania. Otóż Ferry ma po swojej stronie pewnych 287 głosów, cała opozycya — nie wyłączając prawicy — blisko 200, wątpliwych zaś jest 30. Prawica ma 80 głosów, intransigenci 63, grupa Floqueta 50. Według tego rachunku liczą na to, że w parlamencie odniesie Ferry zwycięstwo.

Z powodu północnej Sabaudyi mała Szwajcarya prawdopodobnie nie wypowie wojny potężnej Francyi, ale wytoczy sprawę przed Europą i ratunku swej zagrożonej neutralności szukać będzie w przymierzu środkowo-europejskiem.

Między Włochami a Francyą stosunki również naprężone z powodu uzbrojeń na wyspie Korsyce, co znowu — jak mówią — zagraża sąsiedniej Sardynii. Wprawdzie Korsyka nie jest neutralną i nikt nie może odmawiać Francyi prawa do fortyfikowania tamtejszych portów dla własnej obrony od możliwej napaści ze strony potrójnego przymierza, ale wobec dzisiejszych stosunków politycznych wystarcza to, aby mieć dostateczny pozór do podejrzeń i niechęci.

Ze Sofii donoszą, że książę ogłosił amnestyę za przestępstwa polityczne, popełnione przed przywróceniem konstytucyi i że w okolicach z przeważającą ludnością mahometańską, polecono powoływać mahometan do trybunałów sądowych. W kołach sprzyjających Rosyi spodziewają się na pewno, że po powrocie cara do Petersburga mają tam zapaść ważne postanowienia względem Bułgaryi. Tymczasem Jonin rozsiewa zręcznie wieści dla zaniepokojenia urzędników, jakoby prezydent ministrów Zankow polecił już zmniejszenie pensyi o 20 prc. Że przeznaczeniem Jonina jest sianie niezgody i zamięszania, pokazuje poniekąd sam oficyalny *Journ. de St. Petersb.* Chociaż generałowie rosyjscy — mówi ten dziennik — opuścili Bułgaryę, to pozostał tam Jonin, a to daje ludności pewną moralną rękojmię co do przyszłości. Co o zadaniu jego polityki obecnej powiedzieć można, ograniczę się do tego, aby podtrzymywać oczekiwanie zmiany, bo prędzej niż się tego spodziewać można, nadejdzie dzień, w którym książę naruszony potęgą wypadków, będzie musiał uciec się pod opiekę Rosyi. Wówczas Rosya użyczy mu swojej pomocy, aby przez to bronić powszechnego pokoju i przeszkodzić ogólnemu zamięszaniu, któreby powstać musiało, gdyby mu swej opieki odmówiła.“ Jeden z dzienników angielskich, nazywając Jonina arcykapłanem panslawizmu i sobowtórem tego dyplomaty, (Ignatiewa) który swemi intrygami ostatnią wojnę wywołał, mówi, że mocarstwa, którym zależy na utrzymaniu spokoju na wschodzie, rozumieją to dobrze, że intrygi tego dyplomaty mogą sprowadzić nową wojnę, ale nie zgodziły się jeszcze, by zbiorową notą sprawę tę wytoczyć w Petersburgu.

Kronika.

Kraków, 15 października.

W kościele katedralnym na Wawelu odbyło się dziś zapowiedziane przez nas nabożeństwo za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki. Kościół był przepełniony pobożną publicznością. Środek zajęły cechy z chorągwiami. Straż ochotnicza utrzymywała porządek. Podczas mszy św., odprawionej przed trumną św. Stanisława, śpiewał chór katedralny pod kierunkiem J. Rychlinga. Po skończonem nabożeństwie zaczęła publiczność zstępować do krypty grobowej, dla oddania hołdu popiołom bohatera z pod Racławic.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Marcina Borelowskiego odbędzie się w dwudziestoletnią rocznicę jego śmierci, staraniem towarzyszy broni, przyszły wtorek d. 16 b. m. o godz. 10 rano w kościele OO. Bernardynów. Nabożeństwo to odbędzie się za staraniem tutejszego zacnego cechu blacharzy, których niegdyś towarzyszem był późniejszy naczelnik powstania na Podlasiu, znany pod nazwiskiem „Lelewela“, człowiek iście kościuszkowskiego ducha i jedna z najpiękniejszych postaci ruchu narodowego w r. 1863.

Do komitetu pomnika Piusa IX, jak również do kapituły krakowskiej, wystosowane zostało ze strony zwierzchności gminnej pismo ostrzegające, by bez zezwolenia władzy właściwej, nie ważono się stawiać pomnika Piusa IX w katedrze na Wawelu. Pismo wspomnione dodaje, że odpowiedzialność w razie samowolnego postępowania w tej mierze zaciąży zarówno na komitecie, jak kapitule krakowskiej.

Koncert Barcewicza, znakomitego skrzypka przy współudziale p. Bylickiego odbędzie się we środę. Koncertant odegra Koncert Wieniawskiego, Aryę Bacha, Polonez Lauba, Gondolierę i Moto perpetuo Riesa, wreszcie Tańce hiszpańskie Sarasatego. W programie zaś p. Bylickiego znajduje się Romans Schumanna, Etuda Schlözera, oraz Chopina Ballada (F moll).

Wystawa mapy plastycznej, a raczej plastycznego widoku miasta Czortkowa (w hotelu pod Różą), o której przed kilkoma wspomnieliśmy dniami, istotnie godną jest widzenia. Cena wstępu nader niska (20 ct.), a reszta kosztu urządzenia będą pokryte, gdyż dochód na cel dobroczynny. Mało kogo z Krakowa los zapędzi w okolice nad Seretem, warto więc je poznać z tego plastycznego obrazu, tak wiernie oddającego całe położenie miasta, każdy domek, jego, kościół, klasztor, cerkiew, cmentarz, zakręty rzeki opiewanej przez poetów i wzgórza porozcinane głębokiemi parowami. Twórca tej mapy plastycznej, p. Kusiba, zajmował się jej wyrobieniem przez ośm miesięcy i użył do tego glinki, gipsu, cementu i korka; domy są drewniane. Czortków liczy dziś tylko 5000 mieszkańców, niegdyś był większem miastem. Przywilejem Zygmunta I z r. 1532 ze wsi Czartkowie przeistoczony na miasto Czartków i przeniesiony na prawo niemieckie, był własnością Czartkowskich, później w XVII w. Golskich, (wojewody ruskiego i kasztelana halickiego), który tam ufundował klasztor ks. Dominikanów, do dziś istniejący, wreszcie Zamiechowskich i Potockich. W nowszych czasach przeszedł on w ręce Wróblewskich. Dom zacnej tej rodziny stał się po r. 1830 jednem z głównych ognisk patryotycznego ruchu we wschodniej części Galicyi: tam ukrywali się emisaryusze, ztamtąd rozchodziły się po kraju i na Podole i Ukrainę pisma emigracyjne i zakazane książki. W r. 1863 przebywał tam czas dłuższy Zygmunt Miłkowski (T. T. Jeż) i poznawszy córkę domu, poślubił ją. Brat jej Władysław, który był jednym z najdzielniejszych partyzantów w walce powstańczej, zginął przed dwoma laty tragiczną śmiercią w obronie przyjaciela. Majątek w cudze przeszedł ręce.

Twórca mapy plastycznej, która pożądanym byłaby nabytkiem dla każdego muzeum krajowego, w tych dniach zamierza z nią się udać do Wiednia. Wraz z mapą znajdują się na wystawie skamieliny z okolic Czortkowa.

U ujścia ulicy Garncarskiej ma być część gruntów fortyfikcyjnych przez wojskowość skarbowi państwa oddaną. Dobrzeby było poczynić starania, aby skarb grunt ten odstąpił gminie miasta dla przedłużenia ulicy Garncarskiej ku mostowi zwierzynieckiemu.

Cmentarz leżący przy drodze od klasztoru Panien Norbertanek ku mogile Kościuszki, okolony był parkanem. Znaczna część tego oparkanienia leży dziś powalona na ziemi, a niedługo trzeba będzie czekać, aby cały się zwalił. Wkrótce stanie się pastwiskiem dla bydła i nierogacizny. Niechże ci, do których to należy, czuwają nad zabezpieczeniem od profanacyi tego uświęconego miejsca.

Na Półwsiu Zwierzynieckiem, obywatel tamtejszy p. Łysakowski zamierza budować rzezalnię na bydło i trzodę. W tym celu odbyła się w sobotę komisya, do której ze strony reprezentacyi gminy krakowskiej, zostali wydelegowani: przewodniczący sekcyi ekonomicznej oraz fizyk miejski.

Nagłą śmierć poniósł w sobotę w hotelu londyńskim jakiś mężczyzna przybyły ze Lwowa. Ma to być urzędnik pocztowy. Zwłoki jego podano sekcyi.

Kakodmiometr. Uczony pewien oryginał zajmował się wynalezieniem przyrządu, któryby służył do oznaczenia intenzywności nieprzyjemnych woni. Twierdził nawet, że go wynalazł i nazwał go „Kakodmiometrem“ od wyrazów greckich *kakos* „zły“ i *odme* „zapach“. Otoż godziłoby się, aby przyrząd ten, jeźli istnieje, sprawić pp. komisarzom obwodowym, a na właścicieli domów nałożyć grzywny, jeźli w ich kamienicach woń niemiła przechodzi pewien dozwolony stopień kakodmiometru. W sprawie odorów kamienicznych i ulicznych częste odbieramy listy. Wczoraj doszła nas żałośna skarga „od Wolskiej rogatki“, z powodu, iż jak pisze korespondent, chodnik nad Rudawą od tej rogatki ku ulicy Smoleńsk, jest nie do przebycia dla osób posiadających niestępiały zmysł powonienia. Podajemy to doniesienie do wiadomości organów, które nad porządkiem i czystością w mieście czuwają. Niechże się udadzą na Rudawę z kakodmiometrem.

Inny korespondent nasz gorzkiemi słowy użala się, że wszedłszy przypadkiem otwartą boczną furtką (przez którą się dawniej wchodziło do kościoła), na korytarz OO. Dominikanów, doznał tam najprzykrzejszej sensacyi, korytarz ten bowiem obrócony na niewłaściwy użytek, zatrutem napełniony powietrzem, o mało go mdłości nie nabawił. Korytarzom przyległym odór ten także musi się udzielać, może się nawet dostać do świątyni. Korespondent nasz sądzi, iż mógłoby to miejsce w danym razie stać się źródłem epidemii. A więc środków odwaniających, czujności ze strony powołanych do tego organów — i kakodmiometru!

Lwów, 14 października. W piątek odbyło się doroczne posiedzenie w zakładzie narodowym im. Ossolińskich, jak zwykle bardzo uroczyście w obecności marszałka, namiestnika, biskupów i wielu posłów. P. Małecki, jako zastępca kuratora, zagaił posiedzenie krótką przemową, w której podniósł zasługi zmarłego kuratora ś. p. Kazimierza hr. Krasickiego. Obecny kurator książe Lubomirski Andrzej, poruczył swoje zastępstwo p. Małeckiemu na czas nieograniczony. Ze sprawozdania rocznego wynika, że w minionym okresie nabyto do biblioteki: zbiór dokumentów królewskich z lat 1425—1431, wypisy z metryki litewskiej z lat 1391 do 1635, akta wiślickie z 15 i 16 wieku, zbiór materyałów do zniesienia stosunku poddańczego w Galicyi, *acta vladariatus cracoviensis* z r. 1540—1571 i wiele innych mniej cennych materyałów. Dzieł drukowanych posiada zakład 80.390, rękopisów 2.233 obrazów 751, dyplomów 893 itd. Majątek zakładu wynosi w nieruchomościach 507,126 złr., w papierach wartościowych 165.876 złr.

Wczoraj zmarł we Lwowie Władysław Tepa, aptekarz, brat malarza, obywatel i radny miasta, człowiek nieposzlakowanego charakteru i wielkiej prawości. W czasie powstania w r. 1863 zajmując się ekspedycyą nabojów, odniósł wskutek eksplozyi ciężkie rany, czego omal życiem wówczas nie przepłacił.

Przedstawiono i u nas wczoraj komedyę hr. Fredry (syna): „Oj młody, młody!“ Teatr był wykupiony, a publiczność śmiała się ustawicznie, jak bo się nie śmiać z tych różnych figlów scenicznych. Pismo wasze oceniło należycie ten utwór, któremu trudno dać miano, a dziwić się tylko można, jak mógł tak wytrawny krytyk warszawski, jak p. B. brać go w obronę. Stare koncepta na niesmacznym sosie francuskim, bez treści, sensu i morału, rozłożone na cztery akta, z którychby można w najlepszym razie jednoaktową *possę* skleić, i to ma być komedya! Dyrekcya chcąc cały wieczór tą sztuką zapełnić, urządziła długie antrakta, mimo to o dziewiątej zapadła żelazna kortyna.

Drożyzna pomieszkań we Lwowie ciągle wzrasta, mimo licznych nowych kamienic. Główną przyczyną tej drożyzny mają być wygórowane podatki. Usunąć tę przyczynę możnaby tylko wtedy, gdyby podobna było mieszkać za miastem. Aby jednak to się stać mogło, trzeba za rogatkami budować. Myśl tę poruszył *Kuryer Lwowski* i dzisiaj z inicyatywy redaktora tego pisma p. Masłowskiego, odbyło się w sali Towarzystwa kredytowego zgromadzenie osób, które pragnęłyby myśl tę w czyn wprowadzić. P. Masłowski przedstawił zebranym korzyści budowania tanich wil na rachunek czynszownika, który płacąc dotychczasowy czynsz za pomieszkanie, w przeciągu 20 lat stałby się właścicielem wili. Oczywiście będzie to możliwem wówczas, jeżeli zbierze się większe grono interesowanych i utworzy się spółka czy stowarzyszenie z pewnym kapitałem. Resztę można pożyczkami uskutecznić. Na dzisiejsze zebranie przybyło aż 60 osób, że zaś żadnego gotowego projektu nie było, po długiej i ożywionej dyskusyi wybrano komisyę, która zająć się ma wypracowaniem projektów, wyborem miejsca, słowem z czysto teoretycznego stanowiska wejść na praktyczne, poczem przedłoży swe wnioski na następnem zebraniu. Oby się tylko nie skończyło na projektach.

W Sieniawie, jak się dowiadujemy, spłonął dzisiaj pałac ks. Władysława Czartoryskiego, wraz z znajdującemi się tam zbiorami.

Wieńce, któremi zarzuconą była trumna Turgieniewa, na komorze rosyjskiej w Wierzbołowie, podległy opłacie cła i jak donoszą dzienniki, przyniosły rządowi 18 rubli 20 kopiejek. Dziwna rzecz, że za zwłoki nic nie kazano zapłacić i podobne nawet nie rewidowano.

TEATR.

„Rodzina Furiozów“, komedya w czterech aktach ze szwedzkiego Fryderyka Rues, po raz pierwszy.

„Rodzina Furiozów“ nie jest komedyą, ale farsą w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Sensu w osnowie niewiele, nieprawdopodobieństw mnóstwo, osoby karykaturalne, ale za to śmiechu dużo a wesołych konceptów bez liku. Amatorom fars — a tych u nas nie braknie — dobrze się tym razem zasłużył przedsiębiorca teatru. Sztuka ta utrzyma się niewątpliwie czas jakiś w repertuarze, a używając technicznego wyrażenia będzie nawet „robić kasę“. *All right*, nic nie mamy przeciw temu. Repertuar teatru naszego musi jak jadłospis wszelkim dogadzać smakom: niechże i amatorowie fars mają swoje święto od czasu do czasu, byle niezbyt często. Mieli tym razem święto uroczyste, bo śmiechu w tej sztuce tak obficie, że nie potrzeba klaki, aby zachęcała publikę do oklasków i wesołości.

Sztuka ta podobna jak rodzona siostra do wielu fars francuskich, które widzieliśmy w Krakowie, a których alfą i omegą *qui pro quo*, jedno, drugie, dziesiąte — liczyliśmy i nie mogliśmy się doliczyć ile ich było. Wiemy tylko, że było tego dobrego nieco za wiele. Publiczność była prawie przesyconą tym przysmakiem. *Petite bouchée* u Hendricha dobra to rzecz, ale ktoby zjadł cały talerz, cztery talerze... no, na szczęście piątego nie było aktu.

Charakterów nie szukać w tej sztuce, typy nie są logicznie przeprowadzone, jeźli to mają byc typy. Są to raczej, że tak powiemy „temperamenta“. Porywczość, roztargnienie, sentymentalizm itp. nie wystarczają do utworzenia typu. Dobra gra artystów, podnosiła je poniekąd do tej godności charakteryzacyą i silnem zamarkowaniem indywidualności przedstawionych osób. Typ heroiny cyrkowej jest tak nieprawdziwie nakreślony, że nawet przy lepszej grze niewiele dałoby się z niego zrobić, a pani Winiarska nie miała widocznie sposobności przypatrzyć się i wystudyować ruchów i sposobu bycia cyrkowej balleriny. Panna Wojnowska grała wybornie, jakkolwiek tusza jej i postać nie nadają się do roli sentymentalnej szwedki. Zaniedbała jednak zrobić się starszą i brzydką, co leżało w intencyi autora. Zresztą zrobiła z tej roli co się dało, dobra jej gra nieco zacierała sprzeczność w charakterze kobiety, która czas trawi na czytaniu romansów a nie chce, aby dzieci jej zaznały miłości i weszły w związki małżeńskie. Panna Pysznik grała z wielkim wdziękiem; nie we wszystkich wprawdzie scenach wierną była obmyślonej przez się postaci Ewuni, ale w ważniejszych grała świetnie. Nieźle wywiązały się także z swych ról p Ruszkowska i p. Koźmin. P. Szymański (dr. Knops) z niczego stworzył postać wyborną, typową a jego gra niema była godną najżywszych oklasków. O p. Frenklu, który o wiele wdzięczniejszą miał rolę (profesora) powiedzielibyśmy prawie to samo; może tylko dykcya była nieco zapowolną, a w niektórych scenach gra twarzy nie dość wyrazista. P. Sobiesław grał przyzwoicie, był jednak zbyt zwykłym, a postać roztargnionego malarza nadawała się do popisu. Wolelibyśmy w tej roli widzieć p. Arwina. P. Solski rolę swą odegrał bez zarzutu a z właściwą miarą, którą niełatwo było zachować. Jako młody Furiozus zjednał sobie publiczność od razu inteligentną grą swoją. P. Winiarski jako Pietrek grał nieźle, ale nie zrobił z swej roli tego coby się dało.

Pochwaliliśmy mniej więcej wszystkich artystów tym razem. Lubimy chwalić. Niestety oklaski i wieńce zyskane w farsie, znakomitszym artystom niewielką sprawiają uciechę. Gdybyśmy pisząc o farsie powiedzieli nawet jakiemu artyście, że grał „nieporównanie“, „cudownie“, „po mistrzowsku“, to wobec błahości zadania jakie spełnił, zmalałoby znaczenie tych pochwał.

Jeszcze *ensemble*. I ten wcale dobrze wypadł w tej sztuce. Gra szła dość żywo, z wyjątkiem kilku scen, w których terkotliwość lub żywy dyalog dwóch osób, trzeciej nie dozwala przyjść do słowa. Te sceny wymagały wielkiego wyekzercytowania. Zdaje nam się, że artyści sami to czuli, iż te sceny nie tak były odegrane jak potrzeba.

W urządzeniu sceny w I akcie był duży błąd. Rzecz się dzieje w mieszkaniu na piętrze, podobno nawet na drugiem piętrze, a Ewa przez całą szerokość sceny spoglądając w okno, spostrzega... stojącego przed domem na ulicy Brunona.

Nieznośnie długich zwykle *entre*-aktów oszczędzono tym razem publiczności. Prawie ich nie było. No, no, co się dzieje!

Dekoracya nowa o drewnianych tapetach, której niedawno zarzuciliśmy brak kulis sufitowych, została uzupełniona stosownemi paludamentami. No, no, co się dzieje! Nasze „paszkwile“ zaczynają skutkować.

(P.)

Dział ekonomiczny.

Projekt nowych korporacyj przemysłowych. Stósownie do przepisów nowej ustawy przemysłowej wygotował magistrat tutejszy, jako władza przemysłowa I. instancyi, projekt przyłączenia do istniejących już stowarzyszeń przemysłowych niektórych luźnie stojących gałęzi przemysłowych, a względnie połączenia kilku stowarzyszeń w jedno — i przedłożył go Izbie handlowo-przemysłowej do zaopiniowania.

Magistrat proponuje mianowicie:

1) do blacharzy, liczących 40 członków, przyłączyć bronzowników, mosiężników i kotlarzy, przez coby wspólne stowarzyszenie doszło do członków 86. 2) do stowarzyszenia cieśli, liczących członków 12, dołączyć studniarzy członków 7, razem przeto członków 19. 3) do stowarzyszenia cukierników, dołączyć wyrabiających ciastka (członków 6) i piernikarzy (członków 5) razem członków 20. 4) do stowarzyszenia garbarzy, czyli czerwonoskórników, przyłączyć stowarzyszenie białoskórników, razem członków 5, oraz kuśnierzy członków 15, razem członków 20. 5) Stowarzyszenie garncarzy i kaflarzy złączyć z stowarzyszeniem murarzy i kamieniarzy, razem członków 34, oraz snycerzy (rzeźbiarzy) członków 4, razem 38. 6) Stowarzyszenie introligatorów członków 15 pozostanie w dotychczasowym składzie. 7) do stowarzyszenia kowali członków 12, dołączyć gwoździarzy członków 4, razem członków 16. 8) Stowarzyszenie kominiarzy pozostawić w dotychczasowym składzie, członków 5. 9) Stowarzyszenie krawców członków 79 pozostawić w dotychczasowym składzie. 10) Stowarzyszenie krupników powinno być rozwiązane, jako liczące 2 członków i wcielone do stowarzyszenia kramarzy. 11) do obecnego stowarzyszenia kramarzy, liczącego zaledwie kilkunastu członków, przydzielić wszystkich handlujących, opłacających podatek zarobkowy od 3 złr. 15 ct. do 8 złr. 40 ct. włącznie około 300. 12) Stowarzyszenie piekarzy członków 50, pozostawić w dotychczasowym składzie. 13) do stowarzyszenia powroźników, członków 10, przyłączyć szmuklerzy członków 4, razem członków 14. 14) Stowarzyszenie rzeźników, liczące 76 członków, pozostawić w dotychczasowym składzie. 15) Do stowarzyszenia rymarzy i tapicerów członków 24 dołączyć rękawiczników członków 10, kufercarzy 7, razem 41. 16) Stowarzyszenie ślusarzy, członków 24, połączyć z nożownikami i pilnikarzami, członków 5, oraz z ruśnikarzami członków 3, razem członków 32. 17) Stowarzyszenie stolarzy, członków 40 pozostawić w dotychczasowym stanie. 18) Stow. szczotkarzy członków 6 pozostawić w dotychczasowym stanie. 19) Stow. szewców członków 125 pozostawić w dotychczasowym stanie. 20) Stowarzyszenie szklarzy członków 18 tak samo i 21) stowarzyszenie tokarzy, parasolników i grzebieniarzy pozostawić w dotychczasowym stanie.

Izba handlowo-przemysłowa odbyła już nad tym projektem komisyjną naradę, a w celu wysłuchania życzeń odnośnych korporacyj rękodzielniczych, zawezwał prezes Izby handlowo-przemysłowej przełożonych na posiedzenie we wtorek d. 16 b. m. o godzinie 6½ wieczorem do sali radnej magistratu.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 15 października, godzina 12 rano.

Pszenica na wiosnę 1884	10·70 —	10·75.
Żyto „ „	8·40 —	8·45.
Owies „ „	7·40 —	7·45.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	6·90 —	6·95.
Spirytus listopad do maja	32·— —	32·25.
Rzepak na jesień	14.50 —	14·75.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Z Odessy donoszą nam, iż rząd rosyjski postanowił stanowczo w jak najkrótszym czasie przystąpić do przekopania kanału pomiędzy morzem Czarnem a Azowskiem. Dziesięć milionów rubli na ten cel przeznaczono. Bawi w Odessie delegat rządu specyalnie dla tej sprawy przybyły tajny radca Ewald. Istniejące w Odessie towarzystwo żeglugi czarnomorsko-dunajskie subwencyonowane przez rząd, podpisało ugodę, mocą której w razie wojny wszystkie okręty towarzystwa przejdą w rozporządzenie rządu.

Pograniczne komory rosyjskie i wszystkie urzędy cłowe podlegną w najkrótszym czasie ścisłej rewizyi. Sprawdzono że nadużycia przechodzą wszelkie przypuszczenia. W Berdyczowie rewizor przybyły incognito z ministerstwa wykrył defraudacyę na przeszło pół miliona rubli. Wielu urzędników poaresztowano.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 15 października. Członkami Wydziału krajowego wybrani zostali ponownie: Oktaw Pietruski, Smolka, Podlewski, Władysław Badeni, Wereszczyński i Hoszard. Na zastępców wybrani: Scypio, Rybicki, Lange, Romer, Siengalewicz i Onyszkiewicz. Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie z zamknięciem rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1881. Powzięła cały szereg rezolucyj, między innemi względem założenia gorzelni w Dublanach. Uchwaliła wezwać rząd, aby w nowych ustawach podatkowych uwolnił galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie od opłaty podatków za kupony.

Prócz kilku innych spraw mniejszej wagi uchwalono budżet szkół rolniczych i kursu gorzelnictwa w Dublanach. Przy głosowaniu na członków Wydziału krajowego i ich zastępców z kuryi gmin wiejskich i z całej Izby posłowie ruscy z wyjątkiem Kaszewki i Siengalewicza wstrzymali się od głosowania. Następne posiedzenie jutro.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 15 października. Arcyksiężna Stefania w towarzystwie następcy tronu opuściła dziś po raz pierwszy swe pokoje i udała się na uroczyste nabożeństwo dziękczynne do kaplicy zamkowej. Następca tronu z żoną odbierali potem życzenia deputacyi miasta Wiednia, która na pamiątkę chrztu, złożyła stosowny podarunek.

Wiedeń, 15 października. Główny redaktor dziennika *Tribune* Skrejszowsky umarł.

Szegedyn, 15 października. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem przybył cesarz. Na dworcu przywitany został prez episkopat, nadżupanów, wicežupanów, generałów, wojsko, władze cywilne i niezliczone tłumy publiczności. Na przemówienie burmistrza Szegedynu odpowiedział cesarz łaskawie. Z dworca przybranego wspaniale ruszył długi szereg powozów, na czele jechał cesarz z prezydentem ministrów Tiszą po lewej stronie przez bogato przystrojone ulice na obszerny plac przed ratuszem. Po drodze wszystkie stowarzyszenia, związki, urzędnicy, rządowe i cywilne zakłady naukowe tworzyły szpaler złożony z 12,000 osób. W głównym portalu ratusza przyjęto cesarza deszczem kwiatów 120 biało ubranych dam z najprzedniejszych rodzin. Jedna z nich wręczyła cesarzowi wielki bukiet, jako hołd ze strony niewiast szegedyńskich. Wraz z Tiszą udał się cesarz na wieżę ratuszową i wynurzył swe radosne zdziwienie z powodu szybko odbudowanego miasta. Następnie przyjął znane 26 deputacyj i na ich przemówienia łaskawie odpowiadał. Na wszystkich ulicach po drodze równie jak na ulicah Szegedynu witany był cesarz bez końca trwającymi okrzykami.

Szegedyn, 15 października. Cesarz zwiedzał przed południem rozmaite koszary i o urządzeniu tychże pochlebnie się wyraził. Następnie monarcha udał się do kaplicy wotywowej, poczem oglądał wały ochronne w Tapel. Podczas przejazdu cesarza witały tłumy zebranego ludu entuzyastycznemi okrzykami: Elijen!

Szegedyn, dnia 15 października. Mimo ciągłego deszczu tłumy ludności, cisnące się po ulicach wznosiły okrzyki na cześć cesarza pełne zapału.

Szegedyn, 15 października. Po przyjęciu deputacyi wyjechał cesarz na oglądanie miasta z komisarzem królewskim Tiszą, który kierował odbudową miasta, przy boku i z liczną świtą złożoną z ministra Tiszy, Orczy'ego, Mondla i innych, przejażdzka ta trwała jednak krótko z powodu ulewnego deszczu. Później był obiad dworski na 70 osób, wieczór galowe przedstawienie, które zamieniło się w wspaniałą uroczystość narodową. Po wygłoszeniu prologu uwieńczono popiersie cesarza wśród nieustających okrzyków radości. Cesarz słuchał uważnie całego przedstawienia sztuki Doczi'ego pod tytułem: Ostatnia miłość i darzył artystów częstemi oklaskami.

Przy niektórych ustępach sztuki publiczność wznosiła głośne elien z zapałem, jakiego jeszcze nigdy nie słyszano. Czarujące oświetlenie i wspaniałe kostiumy sprawiały cudowny widok. Cesarz był w teatrze do końca przedstawienia; przy oddaleniu się jego wznosiło zgromadzenie okrzyki pełne zapału. Potem odbył cesarz krótką przejażdzkę po mieście wspaniale oświetlonem jakby zanurzonem w morzu światła; wiele pałaców i domów miało transparenta z portretami obojga cesarstwa, obojga cesarzowiczostwa, lub pełne znaczenia napisy; niektóre pałace budziły powszechny podziw.

Petersburg, 15 października. W Ziewonce (na Podolu) w synagodze, powstał w czasie nabożeństwa fałszywy alarm ogniowy w oddziale kobiet. W panicznym strachu rzucono się do drzwi, 40 kobiet zginęło, a 30 uległo mniejszym lub większym skaleczeniom.

Kronstadt, 15 października. Rodzina carska przybyła w niedzielę i udała się do Peterhofu.

Kopenhaga, 15 października. Książę Walii z żoną wyjeżdżają jutro do Vlissingen.

Paryż, 15 października. Na uczcie w Hawrze bronił Ferry polityki unii republikańskiej. Powiedział: Rzeczpospolita musi posiadać silny rząd. Napady i oszczerstwa nieprzejednanych kopią przepaść między nimi a rządem. Niebezpieczeństwo monarchii nie istnieje już wcale, lecz niebezpieczeństwu ze strony nieprzejednanych należy przeciwstawić wszystkie siły zjednoczone republikańskie. Kraj musi wybrać między polityką nieprzejednanych, a między polityką ustaloną.

Madryt, 15 października. Serrano będzie zamianowany prezydentem senatu.

Madryt, 15 października. Gabinet ma rozesłać prefektom okólnik z programem zapowiadającym wolność prasy, swobodę odbywania zgromadzeń, prawo małżeństw cywilnych, sądy przysięgłych i przepisy odnoszące się do wolności nauczania; gabinet zamierza wprowadzić powszechne głosowanie, zrewidować konstytucyę, z Portugalią zawrzeć unią cłową a z Anglią układ handlowy. Program oświadcza, że rząd nie zawrze żadnych przymierzy z europejskiemi państwami, a stosunki przyjazne z Francyą utrzyma; minister wojny zajmie się reorganizacyą armii w celu stłumienia przyczyn ostatniego powstania; dalej głosi program, że otwarcie kortezów odkłada się do stycznia lub lutego przyszłego roku, aby rząd tymczasem mógł załatwić, wszystkie kwestye administracyjne, które nie mają prawodawczego charakteru.

Londyn, 15 października. Tseng odpowiadając wczoraj w Falmouth na adres rady miejskiej — zakończył mowę oświadczeniem, iż oczekuje przy obustronnych ustępstwach pożądanego rozwiązania sprawy.

Z obowiązku i skłonności jest zwolennikiem pokojowego ukończenia sprawy, dlatego nie jego będzie wina, jeżeli okaże się to niemożliwem.

Biuro Reutera donosi z Honghungu: Na wyspie Haimau pojawiły się plakaty, grożące śmiercią Europejczykom i mandarynom. Zażądano opieki od obcych okrętów wojennych. W Futschau wybuchnęły groźne zaburzenia, wskutek czego wystąpić musiał z interwencyą konsul francuski.

Aleksandrya, 15 października. W ubiegłym tygodniu nie pojawił się w dolnym Egipcie żaden przypadek śmiertelny cholery. W górnym Egipcie zaszło ich kilka.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 października 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78.5[illegible]	78·50
„ 5°/。 węg.	92·90	92·95
„ srebrna	79·—	78.95
„ złota	99·35	99·25
6°/。 Renta złota węg.	119·50	—·—
4% Renta złota węgierska	87·35	—·—
Losy z r. 1860	131.75	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	841·—	837·—
„ kredytowe austr.	289·80	289·60
Londyn	120·10	120·05
Napoleondor	9·52	9·51
Lombardy	150·40	—·—
Losy z r. 1864	167·50	—·—
Akcye Karola Ludwika	28[illegible]·75	—·—
Akcye Lwow. Czer.	166·50	—·—
Akcye kol. węg. półn. wsch	147·75	—·—
Obl. Indem. galic.	98·50	—·—
Losy Prem. Węg.	113·25	—·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·50	—·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	192·75	—·—
6°/。 Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]2·—	—·—
6°/。 Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	—·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	163·50	—·—
Marka	58·80	58·80
Ruble	117·[illegible]2	—·—
Dukat	5·69	5·69
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 13 października 1883		
Banknoty	170·10	170·10
Wiedeń	169·80	169·80
Warszawa	199·50	199·70
Ruble	200·10	199·70
5°/。 Listy zast. król. polsk.	61·90	61 80
4°/。 „ likwidacyjne	54·75	—·—
Akcye Karola Ludwika	122·50	122·75
„ kredytowe	493·—	492·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Barankiem", Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana. L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HÖCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:
PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:
PRUSZYŃSKI Aurelinsz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha. Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc

Kraków, dnia 15/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50

Lwów, dnia 13/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 13/10.

	płacą	żądają
% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 13/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	78 50	78 65
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	78 95	79 15
4 „ „ „ złota „ „ 100	99 25	99 40
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	92 95	93 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 20	120 60
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 50	133 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 40	119 60
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 45	87 60
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 20	86 35
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 75	113 2
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 70	110 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 50	99 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 50	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	97 80	98 30
5 „ „ „ Węgiers „ „ 100	99 —	99 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 65	23 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 75	119 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 25	99 75
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 90	101 10
4½% „ „ „ „ „ 100	98 50	98 10
4% „ „ „ „ „ 100	92 80	92 35
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA K Ml.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	97 50	97 75
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 55
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 30	98 70
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 90	98 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	94 70	95 20
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 15
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 70
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 25	137 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 —	95 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 —	91 20

LOSY	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 75	110 —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 25
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	18 50	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 90	12 30
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 —	20 —
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	53 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 80	23 30
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 25	48 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	26 50	27 —
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	39 50	40 50

AKCYE BANKOWE	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	107 50	108 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	105 50	106 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	289 60	290 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	287 50	288 —
5 „ Landerbank na 100 złr.	105 —	105 50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	837 —	840 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	110 75	111 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	167 50	168 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn a. 1050 „	2680 —	2685 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	201 —	201 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	288 —	288 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 300 „	145 —	146 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	166 25	166 50
5 „ Rudolfa na 200	166 75	167 50
5 „ Siedmiogrodzki na 200	162 50	163 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 —	317 50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	150 —	150 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 69	5 70
20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
20-to Markowe „ „	11 75	11 77
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 80	9 83
Funty szterlingi „ „	11 96	12 01
Tureckie liry złote „ „	10 85	10 87
Banknoty włoskie „ „	47 60	47 70
Ruble papierowe „ 100 „	117 75	118 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szczawski.